

Jugosłowiańskie ceny i koszty

„Nie mogę wam powiedzieć nic pomyślnego o kształtowaniu się cen, kosztów utrzymania i handlu zagranicznym w ciągu pierwszych 5 miesięcy br.” — tak rozpoczął w piątek swą comiesięczną konferencję prasową dyrektor Związku Zagłady Statystycznego, I. Latifcz.

Podkreślił on — pisze korespondent PAP red. Wł. Knyepel — że wyniki 5 miesięcy wskazują na „niepokojąco poważną sytuację”.

W ciągu pierwszych 5 miesięcy br. eksportowano towary wartości 9,6 mld dinarów, czyli o 1 proc. mniej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Wartość importu natomiast wyniosła 19,750 mld dinarów — czyli wzrosła o 36 proc. Ogółem deficyt w wymianie handlowej z zagranicą w ciągu pierwszych 5 miesięcy br. wyniósł ponad 10 mld dinarów, czyli o 30 proc. więcej niż w analogicznym okresie 1970 r. Tak więc, mimo że od dewaluacji upłynęło blisko 4 i pół miesiąca nie przyniosła ona dotąd spodziewanych wyników.

Równie niepokojąco kształtuje się sytuacja w dziedzinie cen. W maju zanotowano rekordowy ich wzrost — cen detalicznych — o 2,2 proc., a kosztów utrzymania — o 2,6 proc. Ogółem w pierwszych 5 miesiącach br. ceny detaliczne wzrosły o 12,6 proc., zaś koszty utrzymania o 13,2 proc. w stosunku do tego samego okresu ubiegłego roku. Ponieważ w pierwszych 5 miesiącach br. najbardziej wzrosły ceny wyrobów hutniczych, węgla, ropy i energii elektrycznej (w granicach 5—42 proc.) w ciągu miesiąca lub dwóch spowoduje to zwiększenie cen detalicznych, a tym samym i kosztów utrzymania, nawet wówczas gdyby doszło do pewnej stabilizacji w kształtowaniu się cen produkcyjnych.

Alkoholizm na Węgrzech!

Ostatnio w Budapeszcie obdarowali przedstawicieli Węgierskiego Czerwonego Krzyża, którzy omówili dalsze zadania w walce z alkoholizmem. Jak wynika z przedstawionych danych, w ubiegłych 5 latach na Węgrzech przypadało na napoje alkoholowe około 9 proc. całej konsumpcji. W tym okresie ich spożycie wzrosło o 26 proc. W ubiegłym roku statystyczny mieszkaniec wypił 8,6 litra napojów alkoholowych. Daje się też zauważyć wzrost konsumpcji trunków wysokoprocentowych — wódki, która coraz skuteczniej konkuruje z winem.

Straty gospodarki narodowej wynikające z nadmiernej konsumpcji alkoholu kształtują się w granicach 2,5 mld forintów rocznie. (PAP)

Wywłaszczanie terenów budowlanych nadł problemem

W całym kraju pełnia sezonu budowlanego. Notuje się w związku z tym kłopoty z wywłaszczaniem terenów pod nowe budownictwo. Spraw tych jest wciąż więcej, ponieważ coraz częściej przechodzi się ostatnio w miastach z budownictwa rozproszanego na osiedlowe, co wymaga przystosowania i uzbrojenia większych obszarów.

Procedura przejmowania działek z rąk prywatnych właścicieli starych, walących się niekiedy szopy i drewniaków utrudnia zadania budowlanym. Trudności, o których wyżej pisaaliśmy, są tego jeszcze jednym potwierdzeniem. (PAP)

W. Jaruzelski wśród marynarzy i lotników

3 bm. minister obrony narodowej, gen. broni Wojciech Jaruzelski, przebywał na ćwiczeniach jednostek Marynarki Wojennej PRL — „Neptun 71”.

4 bm. minister obrony narodowej przebywał na ćwiczeniach jednostek wojsk lotniczych, w czasie których obserwował m. in. start i lądowanie samolotów bojowych z dróg państwowych oraz pokaz nowoczesnych metod zwalczania celów naziemnych. Ćwiczeniami kierował dowódca wojsk lotniczych gen. dyw. pil. Jan Raczkowski.

Ćwiczenia morskie i lotnicze wykazały wysoką sprawność bojową uczestniczących w nich wojsk. (PAP)

Minęły cztery lata od agresji izraelskiej

W cztery lata od chwili rozpoczęcia przez Izrael 5 czerwca 1967 r. wojny agresywnej przeciwko krajom arabskim prasa tych państw poświęca szereg artykułów zadaniom, stojącym przed światem arabskim w ich walce przeciwko agresorowi.

M. in. w Damaszku opublikowano w piątek komunikat syryjskich organizacji społecznych, podkreślający doniosłość walki przeciwko imperializmowi i syjonizmowi. Walka, którą prowadzimy — podkreśla komunikat — wymaga wielkich wysiłków i stałej czujności w obliczu spisku imperializmu. Trzeba więc umocnić jednolitość arabskich sił postępowych i działać wspólnie na wszystkich frontach.

Czwartego dnia w Damaszku przez Syryjską Powszechną Federację Związków Zawodowych z okazji czwartej rocznicy agresji izraelskiej na państwa arabskie potępia politykę kół imperialistycznych i syjonistycznych, które wszelkimi sposobami starają się przywrócić panowanie Zachodu na Bliskim Wschodzie.

Jordański dziennik „Al Rai” zwraca uwagę, iż w dniu 5 czerwca wszyscy obywatele krajów arabskich powinni zastanowić się nad przyczynami klęski w 1967 roku oraz nad wnioskami, jakie można wyciągnąć z doświadczeń przeszłości. Świat arabski powinien starannie analizować wszystkie etapy porażki i szukać w nich metod działania na przyszłość.

Z tej samej okazji prorządowy dziennik izraelski „Jerusalem Post” opublikował artykuł, będący demonstracją siły i nieprzejednania władz izraelskich. Wychwalając potęgę wojskową Izraela dziennik pisze o potężnym i ultranowoczesnym wyposażeniu, jakie otrzymała w ciągu minionych 4 lat armia izraelska.

Równocześnie jednak „Jerusalem Post” zmuszony był przyznać, że cztery lata okupacji ziem arabskich i wydatki wojskowe spowodowały deficyt bilansu handlowego, wzrost zadłużenia narodowego, wzrost cen, groźbę inflacji.

Eksplzja na autostradzie USA

Na autostradzie łączącej Atlantę (stan Georgia) z Birmingham (stan Alabama) eksplodowała w piątek wieczorem ciężarówka załadowana dynamitem. Dotychczas stwierdzono, że 5 osób poniosło śmierć, lecz policja przypuszcza, że liczba śmiertelnych ofiar będzie większa, gdyż siła wybuchu zerwała dach ze znajdującą się w pobliżu szosy kościoła, wypełnionego tłumem ludzi.

PAP

Nauczyciele pilnie poszukiwani

Ku uwadze kandydatów na studia

W tym roku Wyższe Szkoły Nauczycielskie i Pedagogiczne przyjmą na studia 6200 osób. Najwięcej miejsc zarezerwowano 3-letnie samodzielne Wyższe Szkoły Nauczycielskie — 2200.

Do Wyższych Szkół Pedagogicznych może być przyjętych 1420 osób. Pozostała liczba miejsc rozdzielona jest między 3-letnie Wyższe Szkoły Nauczycielskie przy uniwersytetach.

Kandydatów na przyszłych nauczycieli — jak wynika z do-

tychczasowych zgłoszeń — nie jest wielu. Deficyt w niektórych kierunkach studiów jest nawet znaczny. Np. na kierunku „chemia z fizyką” jest najmniej chętnych, zarówno w szkołach pedagogicznych, jak i nauczycielskich. W WSP może być przyjętych na ten kierunek 220 osób, a zgłosiło się do tej pory zaledwie 30 kandydatów. W WSN na 440 miejsc zgłosiło się 133 kandydatów.

Brakuje również dostatecznej liczby kandydatów na studia z zakresu zajęć praktycznych i nauczania początkowego. Na pierwszy kierunek może być przyjętych 380 osób — zgłosiło się do tej pory 140 kandydatów. Na drugim jest 930 miejsc i zgłosiło się 552 osoby.

Największym powodzeniem cieszy się w Wyższych Szkołach Pedagogicznych „biologia z geografą”. Może być przyjętych na te studia 90 osób, chętnych jest zaś 175.

Ogólnie stwierdza się zbyt małą popularność studiów nauczycielskich i pedagogicznych wśród młodzieży. Jednocześnie wiadomo, że brakuje nam nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami. Szczególnie poszukiwani są nauczyciele przedmiotów ścisłych: matematyki, fizyki i chemii.

Niechęć do studiów nauczycielskich w WSN prawdopodobnie nie umotywowana jest faktem, że są to studia zawodowe. Każdy jednak absolwent WSN może w drodze dalszych 2-letnich studiów na uniwersytecie zdobywać pełne wykształcenie i tytuł magistra. (PAP)

Bluzki są i bluzek... nie ma

Rozeznanie rynku — słabą stroną naszych handlowców

Bluzka jest niezbędna w garderobie każdej kobiety. Niestety, prosta ta prawda jakoś nie dociera do niektórych handlowców. Ubiegają się oni wprawdzie o dostawy bluzek dzianych z elastoru i modylonu, ale bluzki z tkanin ciągle pozostają w nielase.

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Latona” specjalizują się w produkcji tego rodzaju ubiorów damskich, otrzymują np. na II półrocze br. zamówienia tylko na 40 tys. bluzek dla całego kraju. W sklepach wybór bluzek jest więc niewielki, co z kolei powoduje, że niektóre ich rodzaje wiszą miesiącami czekając na klientkę, której nie tylko spodoba się fason lecz i odpowiadać będzie rozmiar.

Aby wyjść z tego zamkniętego koła, trzeba by przynajmniej w większych miastach otworzyć sklepy specjalistyczne, które mogłyby zaoferować

Wyróżnienie działaczy TPD

Tradycyjnym zwyczajem Zarząd Okręgu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Poznaniu zorganizował w sobotę, z okazji obchodów Dnia Dziecka, spotkanie z działaczami tej organizacji.

Serdeczne podziękowania złożył prezes ZO TPD — Hipolit Marciniak, tym wszystkim, którzy nie szczędzą wysiłku dla dobra i szczęścia dzieci. Wspominał także, że TPD posiada duże osiągnięcia, jeśli chodzi o działalność społeczno-wychowawczą. Przyczynia się do tego właśnie aktyw tej organizacji. Dzięki niemu każdego roku zwiększa się liczba placówek społecznych, z których korzysta coraz więcej dzieci i młodzieży. W zeszłym roku np. TPD objęło akcją letnią ponad 47 000 dzieci z Poznania i województwa.

Za tę społeczną działalność 31 aktywistów otrzymało wczoraj Odznak „Przyjaciela Dziecka”. Natomiast w ogóle podczas tegorocznych obchodów Dnia Dziecka przyznano tę odznakę 102 działaczom. 35 zaktom pracy i instytucjom współpracującym z TPD przekazano dyplomy uznania. (a)

Pierwsza miedz anodowa z Głogowa

Z pierwszego pieca anodowego głogowskiej huty popłynęła 4 bm. pierwsza miedz. Operacji, która miała b. pomysłny przebieg dokonała ekipa pod kierownictwem Jana Czyżę w obecności licznie zebranych budowniczych huty, jej kierownictwa i załogi.

Zgodnie z podjętym zobowiązaniem budowniczych huty, piec anodowy nr 1 przekazany został do eksploatacji 7 miesięcy przed terminem.

PAP

Konkurs kompozytorski im. Nowowiejskiego

Wydział Kultury Prezydium WRN wspólnie z Chórem Chłopięcym „Szpaki” w Gnieźnie ogłosił I Ogólnopolski Konkurs Kompozytorski imienia Feliksa Nowowiejskiego.

Przedmiotem konkursu jest utwór chóralny, a capella. Organizatorzy zalecają wykorzystanie w utworach konkursowych folkloru wielkopolskiego, z tym zastrzeżeniem jednak, że utwory nie mogą mieć charakteru opracowania melodii ludowych. W konkursie mogą wziąć udział zarówno członkowie Związku Kompozytorów Polskich jak i twórcy niezrzeszeni.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 30 listopada 1971 r. Uroczysty koncert laureatów odbędzie się w marcu przyszłego roku. Prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem Chóru „Szpaki” w Gnieźnie, ul. Mieszka I 20. Za najlepsze prace zostaną przyznane następujące nagrody: I w wysokości 10 000 zł. II — 8 000 zł. III — 6 000 zł. oraz dwa wyróżnienia po 3 000 zł. (o)

Dramat w Yuba City

Czy Juan Corona zamordował 34 osoby?

W piątek funkcjonariusze policji znaleźli szczątki kolejnej, 25 ofiary masowego morderstwa w „sadach śmierci” w Yuba City.

W międzyczasie jeden z dzienników w Sacramento opublikował wiadomość, że w domu oskarżonego o zabójstwo 10 osób z Yuba City, Juana Coronę, znaleziono listę 34 ofiar, które najprawdopodobniej zostały zamordowane.

Chociaż pisownia wielu nazwisk na tej „liście śmierci” jest zniekształcona, to jednak dziennik twierdzi, że co najmniej 4 nazwiska są nazwiskami osób, których zwłoki już odnaleziono. W wielu wypadkach lista podaje daty śmierci oraz usytuowanie grobów. Większość nazwisk ma meksykańskie lub hiszpańskie brzmienie. Policja, jak dotąd, odmówiła skomentowania rewelacji tego dziennika.

W Yuba City nadal trwają poszukiwania dalszych ofiar straszliwej zbrodni. Policja dysponuje dokonywanymi z samolotów zdjęciami terenu, które według ekspertów — wskazuja dalsze ewentualne miejsca, gdzie mogą być ukryte zwłoki. O zasięgu akcji poszukiwawczej świadczy choćby fakt, że po wykonaniu zdjęć

oznaczono około 300 punktów, które mogą być świeżymi grobami. (PAP)

Wyjazd polskich alpinistów w Himalaje

Wczoraj opuściła Polskę ostatnia grupa uczestników alpinistycznej wyprawy w najwyższe góry świata — Himalaje Karakoram. Ekspedycja ta zorganizowana przez Klub Wysocki przy pomocy GKKFiT i Polonii zagranicznej ma za zadanie wejście na jeden z najwyższych niezdobitych dotychczas przez człowieka szczytów górskich — Kiangyang Kish (7 858).

Wznosi się on nad lodowcem Baltoro w Pakistanie Zachodnim i był już bez powodzenia atakowany przez dwie wyprawy. W Pakistanie znajduje się już czwórka naszych wspinaczy, która dotarła tam samochodem przewożąc 6-tonowe wyposażenie i sprzęt potrzebny do zdobycia szczytu oraz kierownik ekspedycji — Andrzej Zawada. (PAP)

Spotkanie wielkiej czwórki

W piątek odbyło się dwu- i półgodzinne spotkanie przedstawieli wielkiej czwórki przy ONZ poświęcone problemom bliskowschodnim. Na posiedzeniu tym zabrał głos ambasador Związku Radzieckiego, J. A. Malik, który podkreślił, że amerykańskie wysiłki w celu skłonienia rządu izraelskiego, by przyjął on propozycje egipskie w sprawie otwarcia Kanału Sueskiego — zakończyły się fiaskiem. Następne posiedzenie przedstawicieli wielkiej czwórki ma się odbyć 24 czerwca.

PAP

Groźny pożar w Manieczkach

W nocy z 3 na 4 bm. w Kombinacie PGR Manieczki w pow. średzkim z nieustalonych jeszcze przyczyn wybuchł groźny pożar, który strawił dach i strop na brojlerni. Dzięki energicznej akcji jednostek OSP z Brodnicy, Żabna, Manieczek, Krzyżanowa i Straży Pożarnej ze Śremu, ogień udało się zlokalizować. Straty ocenia się na około 120 tysięcy złotych. (sf)

Laureaci Festiwalu Piosenki Radzieckiej

Jury, pod przewodnictwem prorektora PWSM w Warszawie, prof. Wojciecha Maklakiewicza ogłosiło 5 bm. listę laureatów VII Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze.

Tradycyjnym zwyczajem nie ma tu pierwszego i dalszych miejsc — po prostu są najlepsi w Polsce amatorscy wykonawcy piosenki radzieckiej.

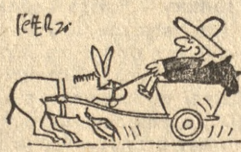
Jury postanowiło nagrodzić 18 piosenek i piosenkarzy: Janusza Bayera (Szczecin), Wiesławę Kubicką (Wrocław), Krystynę Karolak (woj. łódzkie), Bogdanę Kajakę (Poznań), Grzegorzę Lewkowską (Olsztyn), Irenę Lubaszewską (Warszawa), Krystynę Maksymowicz (Warszawa), Ryszarda Mielniczuka (Lublin), Teresę Nowicką (Gdańsk), Janinę Rzędowską (Poznań), Izabellę Schuetz (Olsztyn), Krystynę Sytnik (Zielona Góra), Ewę Strowską (Wrocław), Janusza Sobolewskiego (Białystok), Annę Wołczyńską (Wrocław) oraz Macieja Wróblewskiego (Zielona Góra).

Ponadto przyznano 9 wyróżnień i dwie nagrody dodatkowe. Jest też nagroda Ministra Kultury PRL, CRZZ oraz gospodarzy Ziemi Lubuskiej, wśród nich przewodniczącego Prezydium WRN. Po raz pierwszy w tym roku przyznano nagrody Ministra Kultury ZSRR oraz KC Komсомола.

Nagrodę festiwalową publiczności na piosenkę i jej wykonawcę zdobył taksiśkarz z Katowic Miłoz Grabarczyk. Piosenka — lauratką w jego wykonaniu to „Błękitny len” Dmochowskiego i Pausa.

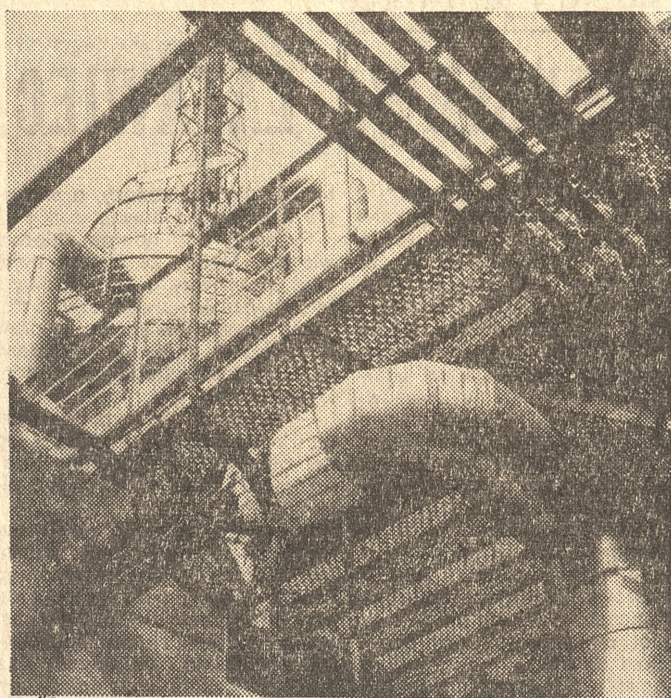
Laureatką nagrody dziennikarzy akredytowanych przy festiwalu została Marta Baran z Rzeszowa, która wykonała piosenkę „Trzy miłości” Bulata Okudźawy. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Zakłady Azotowe w Tarnowie stały się w minionym dziesięcioleciu potężnym kombinatem, który skupia wytwórnictwo surowców niezbędne w nowoczesnym przemyśle. Wytwarzają one m. in. polichlorek winylu, akrylonitryl, kaprolaktam do produkcji włókien sztucznych. W wielu dziedzinach zakłady w Tarnowie są monopolistami. Globalna wartość produkcji kombinatu chemicznego wynosi blisko 6 mld złotych. Obecnie Zakłady przygotowują się do dalszej rozbudowy. Przewiduje się, że w najbliższych latach zostanie uruchomiona nowa chlorownia. Przewidziana jest intensyfikacja produkcji kaprolaktamu i polichloru winylu. Na cele te przeznaczona jest 3,5 mld złotych. Na zdjęciu: oddział siarczanu hydroksylaminowy — półprodukt do wyrobu kaprolaktamu.

CAF — Piotrowski



Wokół szpitala w Puszczykowie

Stwierdzono i udokumentowano wieloma konkretnymi, że wraz z rozwojem gospodarki, a zwłaszcza produkcji przemysłowej, następuje degradacja środowiska człowieka, pogarszają się warunki ludzkiego bytowania, które na pewnych obszarach (np. w aglomeracjach miejsko-przemysłowych) stają się szkodliwe dla zdrowia. Wielu kłopotów można by uniknąć, gdyby w planach gospodarczych i rozwojowych uwzględniano w pełni postulat ochrony środowiska człowieka, a więc jego fizycznego i biologicznego otoczenia.

Zaniepokojeni tym stanem zaczęliśmy na zimne dmuchać i nie bezzasadne są gorące nie raz dyskusje wokół inwestycji, które w jakimś stopniu naruszają naturalne, biologiczne otoczenie człowieka, szczególnie wtedy, gdy rzecz dotyczy parków narodowych.

Mamy tych parków w Polsce 11. Niektóre z nich, jak np. Ojcowski Park Narodowy, ponoszą znaczne szkody na skutek zanieczyszczania wód i powietrza przez okoliczny przemysł. Gdy więc przed szeregiem laty zrodziła się koncepcja budowy szpitalnego kombinatu w administracyjnym obszarze Wielkopolskiego Parku Narodowego, aczkolwiek na jego niezadrzewionym obrzeżu, rozległy się głosy protestu.

Odlóżmy jednak na bok emocje i rozpatrzmy sprawę w kategoriach rzeczowości. Granicę wschodnią Parku, od Rogalinu do Lubonia, stanowi Warta. Wzdłuż lewego brzegu rzeki rozciąga się lasy osiedla: Niewka, Puszczykówek, Puszczykowo. Tu właśnie postanowiono zlokalizować szpital Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Z drugiej strony za budową biegnie droga, łącząca Mosinę z Poznaniem. Za nią rozciąga się masyw leśny Wielkopolskiego Parku.

Rzecznicy nienaruszalności jego terenów, podkreślając znaczenie Parku jako miejsca wypoczynku dla Poznania, postawili m. in. pytanie: dlaczego szpital, którego potrzeby pobudowania nikt nie neguje, zlokalizowano właśnie tutaj? Zaproponowali oni kolejarzom inną lokalizację. Jedną z tych propozycji obejmowała teren Łęczyca — obszaru leżącego również na obrzeżu Wielkopolskiego Parku, tyle tylko, że jak odpowiedział na pytanie dziennikarza podczas konferencji prasowej przedstawiciel dyrekcji WPN nie odwiedzanego tak masowo przez poznaniaków, w pewnym sensie stanowiącego pustkowia, bez rozwiniętej komunikacji. Ta propozycja — dodać — szybko jednak upadła na rzecz Krosna, małej miejscowości tuż poza granicami Parku.

Puszczykowo liczy obecnie 7 400 mieszkańców. Według założeń planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego, liczba ludności pod koniec 1980 r. wyniosła będzie około 9 000 osób. Nie przewiduje się tutaj wprowadzenia budownictwa mieszkaniowego w postaci bloków, niemniej wszystkie te graniczące tu ze sobą miejscowości burzliwie się rozbudowują.

Byliśmy na miejscu, wyznaczonym pod budowę kolejowego szpitala. Jest to pole, pod które podchodzą zabudowania

Osada gotowa jest w najbliższym czasie wchłonąć cały teren. Wokół wiele szklarni, które zanieczyszczają powietrze. Dla uzyskania zezwolenia na ich budowę Wydział Budownictwa Urbanistyki i Architektury Prezydium PRN (jak nas poinformowano) wymaga zgody ze strony Rady Parku. Nie ma żadnych dokumentów, które by wskazywały, że Rada zgłosiła zastrzeżenia w sprawie tego typu zabudowy. Dopiero obecnie, w porozumieniu z Prezydium MRN w Puszczykowie, postanowiono ograniczyć ich rozmiary. Szczegół nie bez znaczenia, bowiem przeciwnicy

Ochrona środowiska — ochrona człowieka

zbudowania w tym miejscu szpitala kolejowego, jako jeden z argumentów wysuwają twierdzenie, że niszczyć on będzie Park, zanieczyszczając powietrze i Wartę.

Nie zostanie tu ścięte ani jedno drzewo. Wprost przeciwnie — obszar blisko 12 hektarów będzie zamieniony w przyszłości w park. Inwestor zapewnia, że plany budowy gwarantują maksymalne ograniczenie hałasu i wszelkich zanieczyszczeń. Gdy kursowały wtedy pociągi parowe, opad pyłu wynosił 80 ton na km kw. rocznie. Obecnie mieści się w normie.

Stężenie dwutlenku siarki, nawet po wybudowaniu szpitala, ma pozostać poniżej normy. Ścieki będą przechodziły — jak zapewnia się — przez mechaniczno-biologiczną oczyszczalnię. Przesunięcie szpitala w kierunku proponowanym przez Radę Parku jest bardziej groźne dla rzeki Warty, niż lokalizacja obecna.*).

Zlokalizowanie szpitala na terenie częściowo już uzbrojonym, na którym przewidziana jest w najbliższym czasie budowa wodociągu i kanalizacji**, gdzie istnieje sieć modernizowanych dróg, obniża koszt jego budowy o jedną trzecią; gdyby szpital wznoszono na innym miejscu, dołożyłoby się do tej budowy ponad 60 tys. zł, m. in. na kilometry urządzeń ściekowych, dróg etc.

W projektowanym wielospecjalistycznym, o charakterze sanatoryjnym szpitalu nie będzie — jak tego obawiali się przeciwnicy tej lokalizacji — oddziałów zakaźnych. Szpital będzie służył przede wszystkim kolejarzom, ale ludność tej części powiatu też znajdzie tu lekarską opiekę. Tym bardziej, że powstaje ten szpital na terenie już uprzednio wyznaczonym pod budowę szpitala dla powiatu poznańskiego.

Budowa szpitala stanowi realizację planu przestrzennego zagospodarowania Puszczykowa, zatwierdzonego przez Prezydium WRN 1 czerwca 1962 r. Plan ten był uzgadniany z zainteresowanymi jednostkami

gospodarczymi terenu. W stosunku do tego planu nie ma żadnego sprzeciwu ze strony dyrekcji Wielkopolskiego Parku Narodowego. Rozporządzenie Rady Ministrów z 16 kwietnia 1957 r. w sprawie utworzenia WPN (§ 12 p. 8) żąda zgody dyrektora Parku. W przypadku jej braku możliwe jest odwołanie się do Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Takiego odwołania nie było.

Szkoda, że dyskusja podjęta została dopiero teraz, gdy plany budowy szpitala są już gotowe, gdy zainwestowano w niego już pewne sumy. Trzeba było ją podjąć kilka lat wstecz, gdy był czas ku temu.

Odlóżmy „urazone ambicje. Konfrontacja argumentów za i przeciw wypadła jednoznacznie. Trzeba tylko dopilnować, by przy budowie szpitala zachowano te wszystkie środki ochrony środowiska, które inwestor zapowiadał.

B. W.

*) Informacje Wydziału Gospodarki Wodnej i Ochrony Powietrza Prezydium WRN

**) Opracowano założenia techniczno-ekonomiczne, rozpoczęto budowę wodociągu w Mosinie, przysłała pięciolatka przyniesie z wodociągów teren Puszczykowa oraz początek prac przy zakładaniu kanalizacji.

Czas ma to do siebie, że gdy go nam wypełniają liczne wydarzenia, intensywna praca, ważkie wieści — mijają szybko. Ostatnie sześć miesięcy, choć to okres spory, przemknęło niezwykle prędko.

Sześć miesięcy od grudnia. Próbowaliśmy w styczniu bilanować zmiany pierwszych trzydziestu dni: rejestr doniesień decyzji był już wtedy długi. Po upływie kwartału, zestawienie najistotniejszych posunięć nowego kierownictwa partii i rządu, najlaskawiej ujęte, z wielkim trudem dało się pojąć w jednym długim artykule. W pół roku po VII Plenum KC partii wypunktowanie kolejnych rozstrzygnięć i kierunków działania Biura Politycznego i rządu stało się dla publicysty po prostu niemożliwe — tak wielostronne, intensywne i brzemienne w społeczny rezonans były to działania. Minione pół roku wymaga już nie chronologicznego rejestru, czy sumowania, lecz próby syntezy, podkreślenia bardzo wyrazistej tendencji w pracy nowego kierownictwa partyjnego i rządowego.

Brzmi to dość stereotypowo, a przecież określić tego inaczej nie sposób: trwa wielka batalia wokół umocnienia — nadwężonej w poprzednim okresie — więzi pomiędzy partią a masami. Sedno oczywiście w tym, że począwszy od VII Plenum — mówi się o konkretnych i konkretnie, a deklaracje przywódców PZPR i rządu przybierają rychło kształt decyzji i aktów prawnych.

Owe sześć miesięcy, które mamy za sobą były tak naprawdę działaniem nowego kierownictwa partyjnego i rządowego, że powiodło się trudne zadanie odrobienia wielu — niezwykle różnorodnych —

spraw zaległych. Porozstrzygano liczne problemy, jeszcze młodszej jesieni uważane za coś w rodzaju świętej krowy. Wzięto na warsztat zagadnienia o fundamentalnym, przyszłościowym znaczeniu. Zerwano z praktyką omijania kwestii nabojałach.

Konkretnie posunięcia, jasno zarysowane kierunki działania, konsekwentne wcielenie w czyn skrótu narysowanego w grudniu programu — pozwoliło uczynić politykę partii zbieżną z dążeniami i odczuciami ludzi. I to jest najbardziej ważne do konstatowania ostatnich miesięcy, sprawa o podstawowym znacze-

Sprawy powszednie

Ci od czekania

niu, źródło optymistycznych prognoz społecznych.

Obecna polityka partii, której celem jest dobro człowieka, a produkcja, jej pomażanie i doskonalenie — środkami, umożliwiającymi poprawienie warunków ludzkiego bytowania i rozwój kraju — tłumaczy się jasno każdemu, zyskuje po wszechną aprobatę.

Do zrobienia oczywiście mamy — i mieć będziemy — bardzo wiele. Czynniki przy tym nowym jest równocześnie, zbieżne dążenie do zmian — ze strony nowego kierownictwa i ze strony ogółu pracujących. Ten wspólny, zgodny nacisk — od góry i od dołu — na realizowanie pogrudniowej polityki, na praktyczne wcielenie w życie jej założeń, napotyka jednak na opory.

okuć i mnóstwa innych detali wykończeniowych.

Fachowcy twierdzą, że w dziesięciolecie 1970—80, każdy procent przyrostu globalnej produkcji przemysłowej, wymagać będzie od 1,8 do 2 procent wzrostu produkcji chemicznej. W następnych 10-leciach, może nawet więcej.

Polsce daleko jeszcze do takich wskaźników, mimo iż powoli lecz uporczywie do nich zmierzamy. Przypomnijmy: po wojnie zaczęliśmy rozwijać chemię niemal od zera. Pierwsza w naszej historii ministerstwo przemysłu chemicznego powstało dopiero w 1951 roku, a więc zaledwie 20 lat temu. W ciągu tego 20-lecia chemia rozwijała się szybciej, niż inne branże. Produkcja chemiczna wzrosła w tym okresie ponad 20-krotnie (całego przemysłu 7,5 raza) a jej udział w strukturze całego przemysłu wzrósł z 4,2 do 11,3 procent.

Mimo tak intensywnego rozwoju, obecna produkcja chemiczna nie zaspokaja wszystkich potrzeb kraju. W szczególności brakuje nam nowoczesnych tworzyw i żywic konstrukcyjnych, kauczuku izoprenowego, barwników i dodatków uszlachetniających sztuczne włókna i skóry, błon i filmów barwnych, soli fosforowych dla celów paszowych, gliceryny syntetycznej, pigmentów żelazowych oraz całej gamy szlachetnych produktów petrochemicznych.

Według najświeższych wieści, rząd proponuje przeznaczyć w latach 1971—75 na rozwój przemysłu chemicznego 90 mld złotych. Jest to kwota olbrzymia, aczkolwiek — zdaniem resortu chemii — za mała dla doświadczenia przodujących w tej branży krajów Europy. Znosi się więc na to, że szereg nowoczesnych produktów chemicznych będziemy musieli jeszcze importować.

Ponieważ sytuacja gospodarcza kraju nie pozwala na zwiększenie środków inwestycyjnych ponad owe 90 mld zł, resort zamierza skoncentrować te środki na szybkim kończeniu inwestycji rozpoczętych w latach ubiegłych oraz na rozbudowie i modernizacji

już istniejącego potencjału produkcyjnego chemii.

Na przykład w latach 1971—72 trzeba będzie osiągnąć docelową zdolność produkcyjną 65 obiektów inwestycyjnych przekazanych już do wstępnej eksploatacji oraz zakończyć budowę prawie 70 dalszych obiektów, których łączna wartość sięga 20 mld zł. Do obiektów tych należą m. in. wielkie wytwórnie amoniaku i kwasu azotowego we Włocławku, wytwórnie chloru w Oświęcimiu i Tarnowie, trzy nowe wydzielnie przeróbki ropy naftowej w Płocku, tkalnia nowoczesnych kordów oponiarskich w Olsztynie, wydział włókien sztucznych w Tomaszowie, oddział wykładzin podłogowych w Boryszewie i fabryka obuwia gumowego w Teofilowie.

Rozbudowa i modernizacja istniejącego potencjału produkcyjnego chemii będzie zmierzala do osiągnięcia następujących celów:

— dalszego rozwoju przemysłu petrochemicznego, będącego bazą dla produkcji tworzyw sztucznych, włókien syntetycznych oraz kauczuku;

— wydatnego przyspieszenia tempa rozwoju produkcji włókien syntetycznych;

— przyspieszenia rozwoju produkcji i przetwórstwa tworzyw sztucznych i gumowych;

— zwiększenia możliwości eksportowych chemii.

W latach 1971—75 dynamika wzrostu produkcji chemicznej ma być w dalszym ciągu wyższa, niż całego przemysłu. Lecz tempo tego wyprzedzania będzie nieco mniejsze. Jeśli np. w ubiegłej 5-lacie na każdy procent przyrostu globalnej produkcji przemysłowej przypadało 1,7 procenta produkcji chemicznej, to w bieżącej przypadnie tylko 1,35 procenta. Chemiczów to niepokoi. Oni chcieliby jak najszybciej dojść do proporcji 1 do 2, typowej dla struktury gospodarczej NRF, USA czy Japonii.

Ale „tak krawiec kraje, jak mu materij staje”.

W przyszłym 5-leciu będziemy bogatsi.

PIOTR CHOJNACKI

kiem — w nowe warunki ze starymi metodami, sięgać po nowe korzyści — ze starymi obciążeniami biernością, w nową falę politycznego ożywienia włączyć się z dawnymi oportunistycznymi narowami, przymrużeniem oka, kamiennym samozadowoleniem i niezłomną dewizą „przeczekiwanie”.

Kryterium solidnej roboty także przybrało na znaczeniu w ciągu ostatnich miesięcy. Potrzeba czynienia z niego szerzego użytku i — szybszych postępów z ludźmi pracującymi źle, i z tymi, którzy może pracowaliby dobrze ale na innych stanowiskach. Nie stać nas na dalsze ponoszenie społecznych kosztów tolerowania bierności lub dwuznacznej postawy różnego pokroju „wyczekiwań”.

Ich odchodzenie, inspirowane przez organizację społeczno-polityczną, stanowić będzie dalszy istotny element zacieśniania więzi partii z załogami przedsiębiorstw, instytucji, biur. Jest to tym bardziej ważne, że nawet najenergiczniejsi, sprawni, ożywieni najlepszymi chęciami kierownictwo — samo nie może nadawać realnych kształtów zadecydowanym posunięciom. Potrzeba również organizatorów, którzy obywatelskiej aprobacie i gotowości do działania nakreślą właściwy bieg, kierunek, ramy.

Spece od czekania zdają sobie z tego sprawę. Nie wolno dopuścić, by zamysł „przeczekania” im się powiodł. Nie pasują do obecnej codzienności i nie zdolają też powstrzymać fali aktywnego wspólnego działania: nowego kierownictwa i milionów ludzi pracy.

PIOTR ŻYCKI

Propozycje nowelizacji prawa wynalazczego

Dynamiczny rozwój cywilizacji technicznej powoduje szereg biologicznych konsekwencji, mających znaczenie społeczne i ekonomiczne. Do tych problemów, wywołujących coraz większe zainteresowanie opinii publicznej możemy zaliczyć:

- ochronę naturalną środowiska przyrodniczego;
- skuteczność stosowanych środków pomocy dydaktycznych;
- bezpieczeństwo i higienę pracy;
- przystosowanie miejsca pracy do warunków psychofizycznych człowieka (ergonomia).

Obowiązujące przepisy ustawy „Prawo wynalazcze” z 1962 roku zbyt mało uwagi poświęcają tym zagadnieniom w części dotyczącej definicji projektu racjonalizatorskiego i w rezultacie nie kierują zainteresowań pracowników na wspólną problematykę. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest także niepełne wdrażanie projektów racjonalizatorskich dotyczących usprawnienia ochrony wód czy powietrza (ścieki, filtry kominowe itp.), czy też zwiększenia skuteczności procesów dydaktycznych przez opracowywanie projektów pomocy dydaktycznych w szkolnictwie podstawowym, średnim i wyższym.

Jeśli chodzi o człowieka — pracownika, to obowiązujące przepisy nie eksponują wszystkich istotnych usprawnień technicznych, które mogą prowadzić do:

- podniesienia poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowisku pracy (dotychczasowe przepisy obejmują tylko projekty zmniejszające lub likwidujące czynniki groźące wypadkami oraz chorobami zawodowymi);
- zwiększenia stopnia wydajności w pracy (zmniejszenie wysiłku fizycznego lub psychicznego, związanego z użytkowaniem maszyn i urządzeń — ergonomia korekcyjna);
- podniesienia poziomu działalności profilaktycznej (w zakładzie przemysłowym skutecznie zmierzającej do zmniejszenia liczby zachorowań na choroby niezawodowe);

- jak najlepszego ergonomii cznego przystosowania nowo produkowanych maszyn, urządzeń i narzędzi do warunków sanitarnych i fizjologicznych człowieka, w wyniku czego uzyskujemy wyższą wydajność pracy pracownika bez zwiększenia wysiłku indywidualnego czy też wzrostu czynników sprzyjających chorobom zawodowym (ergonomia koncepcyjna).

Przedstawione fakty, wynikające z rozwoju techniki

PRACA -ale jaka?

oraz narastania nieodłącznych społeczno-ekonomicznych skutków tej techniki powinny w racjonalizacji pracowniczego życia uzyskać większe znaczenie niż dotychczas. Uzasadnia ten wniosek również i to, że w tych dziedzinach nie ma urzędowych i precyzyjnych mierników statystycznych, które ilustrowałyby odczuwalne, ale trudne do rejestracji społeczno-ekonomiczne skutki niekorzystne. Uruchomienie mechanizmów wyzwalających za interesowanie załóg pracowni- czych czy też szkół wyższych i instytucji naukowo-badaw-

czych przedstawioną tematyką z pewnością byłoby korzystne dla gospodarki narodowej i społeczeństwa.

Z tych przyczyn celowe jest wydzielanie spraw racjonalizacji i techniki w odniesieniu do jej biologicznych skutków. Stąd też wniosek, by nowelizacja „Prawa wynalazczego”:

- wyodrębniła problematykę techniczną, związaną z ochroną biologicznego środowiska człowieka, jak też i samej osoby pracownika;
- stworzyła podstawę do znalezienia uchwały nr 74 Rady Ministrów z 1963 r. szczególnie w części precyzującej zasady ustalania wynagrodzeń dla twórców tego typu projektów;
- rozszerzyła obowiązki zakładu — rozpatrującego (lub realizującego) tego typu projekty — polegające na skutecznym i masowym ich rozpowszechnianiu w gospodarce narodowej. Być może, celowe byłoby rozważenie kwestii objęcia tych typów projektów racjonalizatorskich działaniem art. 9 ustawy o BHP, korespondującego z obowiązkami inspekcji pracy oraz inspekcji sanitarnej. Postulat ten łączy się również z przygotowującym projektem Kodeksu Pracy oraz ujmowanymi w nim obowiązkami zakładu (stan i warunki BHP, akcja szkoleniowa, służba admin. BHP, odpowiedzialność kierownictwa itp.).

Akceptacja powyższych wniosków, czyli kierunków nowelizacji art. 83 „Prawa wynalazczego” pociąga za sobą konieczność odpowiedniej regulacji zagadnień formalno-organizacyjnych tego typu pracowniczego racjonalizacji i określonych szczegółowo w uchwale nr 74 Rady Ministrów. Szczególnie chodzi o okres rozpatrywania projektów, sposób oceny, kryteria ustalania: efektów gospodarczych i wynagrodzeń dla twórców, a nadto o realizację i rozpowszechnianie.

STANISŁAW MARCINIAK
Poznań

Stucham z płyt

Piosenki radzieckie — płyta zawiera 12 piosenek radzieckich w wykonaniu znanych polskich piosenkarek i piosenkarzy: Piosenka o Ułianowsku (śpiewa Regina Pisarek), Stół, nie strzelaj żołnierzu (Wiktor Zatwarski), Czeremcha (Adam Zwierz), Diabełski młyn (Adam Zwierz), Obeliski (Rena Pol ska) i inne. Gra Orkiestra PR pod dyrykcją Stefana Rachonia. Polskie Nagrania „Muza”, XL 0720.

Wiersze wybrane Cypriana Norwida (w wyborze i adaptacji Juliusza W. Gomulickiego) recytują

Tadeusz Łomnicki i Zbigniew Zapasiewicz. W zbiorze znajdują się między innymi: Klaskanem mając oburzeki prawice. Moja piosenka. Nie chcę już smutków, Cacka, Nerwy, Bema pamięci żałobny rapso, Do obywatela Johna Browna, Fortepian Szopena. Polskie Nagrania „Muza”, XL 0307.

Jerzy Polomski śpiewa 2 piosenki: Dziewczyna z Warszawy, Tutaj w Warszawie. Gra Orkiestra PR pod dyr. Stefana Rachonia. Polskie Nagrania „Muza”, SP-295.

Zespół instrumentalny „Szczęśliwa trzynastka” pod kier. S. Roso sińskiego gra 4 piosenki ludowe: Dobrana para, Bure oczy, Miałam sąsiada, Kłaniał się jej. Polskie Nagrania „Muza”, N 0614.

Książka i jej twórca

BOGUSŁAWA LATAWIEC

Działalność pisarską łączy z pracą zawodową w szkole. Jest nauczycielką języka polskiego w VIII Liceum im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Właśnie szkoła, problemy młodzieży i nauczycieli, zależności między wychowującymi a wychowywanymi znajdują odbicie w jej twórczości: w opowiadaniu „Klasówka z wyobraźni”, nagrodzonym w konkursie „Życia Literackiego” i w zbiorze opowiadań „Solarium”. Tytuł tego zbioru jest metaforą: „solarium” znaczy bowiem nie tylko „miejsce silnie nasłonecznione”, jasne, ale i „zegar słoneczny, kompas”. Młodzi bohaterowie „Solarium” poszukują kompasu, który by im w przyszłości wskazywał strony świata, zło i dobro.

Bogusława Latawiec debiutowała wierszami w almanachu „Poeci Pomorscy” w 1962 r., w rok po studiach. Pierwszą jej samodzielną książką był tomik wierszy „Otwierają się rzeki” (1965 r.), za który uzyskała w gdańskim „Żaku” Nagrodę Pełeryny, przyznaną najciekawszym debiutom poetyckim. Dwie następne pozycje reprezentowały już prozę: powieść „Nie widziałam tak długiej chorągwi”, której akcja toczy się w Poznaniu w 1945 r. oraz wspomniane „Solarium”. W roku ubiegłym ukazała się nakładem PIW-u jej czwarta książka, zbiór wierszy pt. „Całe drzewo zdania”, nagrodzony przez wrocławskie Ugrupowanie 66 Nagrodą im. Tadeusza Pełery.

Przed kilkoma tygodniami — mówi Bogusława Latawiec — zakończyłam pracę nad powieścią. Jest to, w moim zamierzeniu, konfrontacja kilku pokoleń. Pojawiają się tu postacie z „Solarium”, ale akcja nie zamyka się już tylko w gmachu szkoły, przenosi się z miejsca na miejsce, toczy się w środowisku studentów, na wsi w pracowni pisarza, w dużym kombinacie przemysłowym, w przestrzeni otwartej. Powieść ukazuje się w PIW-ie. Jej tytuł: „Ujście”.

— Jak to należy rozumieć? — Bohaterowie tej powieści wiodą żywot bardzo niespokojny. Wszystko się gwałtownie zmienia wokół nich i oni także się zmieniają nieustannie. Marzy im się kres tych trosk, byt ustabilizowany, zrozumiały i bezpieczny. Ilekroć jednak osiągają owo „ujście”, okazuje się, że nie jest ono końcem potoku wydarzeń, lecz początkiem nowej drogi i otwarciem nowej perspektywy. Wcale nie bardziej spokojnej niż droga, którą przeszli. Tu

taj nic się nie kończy, a wszystko zaczyna od nowa...

Pracuję nad nowym zbiorem wierszy. Myślę, że będzie nosił tytuł „Rozmowy o świetle”; była by to parafraza tytułu „Solarium”. Tomik ten ukaże się prawdopodobnie nakładem Wydawnictwa Poznańskiego w tzw. serii kwadratowej.

— I ostatnie już pytanie. Jest pani nauczycielką i pisarką w jednej osobie. Czy to bardzo trudno łączyć pracę w szkole z pisaniami?

— Bardzo trudno. Zawód nauczycielki pochłania wiele czasu, jest zaborczy, usiłuje podporządkować sobie i tylko sobie całą osobowość człowieka. Żle znosi każdą „zdradę”. Jest „zazdrośny” o wszelkie inne zawody i zajęcia. W szkole uczestniczy się także w pracy twórczej: do liceum przychodzi dzieci, a opuszczają jej mury ludzie dorośli, o ukształtowanych postawach, określonych charakterach. Nauczyciel, jak pisarz, buduje ludzkie postawy, ale im dłużej buduje, tym bardziej wymykają mu się one z rąk. Obserwacja życia szkoły dała mi cenny materiał pisarski. W opowiada-



Bogusława Latawiec

niach z „Solarium” starałam się pokazać szkołę nie tylko jako miejsce nauki i pracy, ale jako symbol najtrwalszych konfliktów między człowiekiem a człowiekiem. Stosunki międzyludzkie, które zna każda szkoła, powtarzają się potem w świecie pozaszkolnym. Wydaje mi się jednak, że najważniejsze obserwacje z tego mikroświata zostały już przeze mnie wyeksploatowane. Nie wiem, czy w najbliższych latach będę w stanie coś jeszcze o szkole napisać.

Notował:
OLGIERD BŁAŻEWICZ

Moja ankieta handlowa

Przyznaję, że wypisywanie ankiet nie jest moim ulubionym zajęciem. Nie chcę być jednak wyjątkiem. Sprawy zaopatrzenia interesują mnie w tej samej mierze, co inne kobiety.

A więc zaczynam. Imię i nazwisko — poniżej. Miejsce zamieszkania — ulica Engla. Do niedawna Żurawia.

W tej chwili przyszło mi na myśl, że może jednak będę pisała o ogólnie. Zbyt krótko mieszkam na Łazarzu-Grunwaldzie, a zbyt wiele lat kupowałam na Jeżycach, dokąd zresztą nadal jeżdżę przynajmniej raz w tygodniu, żeby zaopatrywać się w pewne wiktualie. Szczególnie w mięso. Samoobstugowy sklep na Dąbrowskiego był i nadal jest dobrze zaopatrywany. Co prawda w piątki i soboty, a także przed pułarniejszymi „świętymi” kolejka czekających sięga niekiedy do Mylnie. Ale w inne dni można przebierać i wybierać spokojnie i bez nerwów.

W produkty podstawowe zaopatruję się oczywiście w pobliżu Engla. Dwa sklepy żywnościowe, „kolonialki”, jak się przed wojną mawiało, MHD tuż za apteką i PSS, oba na Głogowskiej, są zaopatrywane w towar świeży i różnorodny. I choć jeden, tradycyjny, drugi samoobstugowy, nie widzę różnicy w formie obsługi. Przebiega ona sprawnie i należy przypisać, że sprzedawczynie nie utrudniają życia kupującym. Lubię też zaglądać do sklepu spożywczego na rogu Kasprzaka i Engla. Paniątki potrafią się uśmiechać i uprzejmie odpowiedzieć oświadczeniu, że nie ma w dostawie produktu. Tym razem sklepom dałabym Handlowy Znak Jakości.

Nie wszyscy w Poznaniu wiedzą, że tuż, obok drogerii mieszczącej się na narożniku Engla i Głogowskiej, znajduje się dość oryginalny sklep tekstylny, z ubiorami dla osób... nietypowych. Bawi mnie, że za nietypowe uważa się istoty, które potrzebują odzieży wielkości powyżej „szóstki”. Czasem można tam nabyć „siódemkę”, ale co mają zrobić osoby ważące ponad osiemdziesiąt kilo? Goliżną świeci?

Pytanie to zadałam ekspedientce, słysząc po raz chyba dwudziesty, że „ósemkę” nie ma. Odpowiedzią było bezradne wzruszenie ramionami.

Czy nasz przemysł nie przewiduje takiego zapotrzebowania? Bo ludzi takich i bardzo takich jest sporo. Wystarczy rozejrzeć się po ulicach, spojrzeć na przechodniów. A może to taki sposób, zmuszający grubasów do odchudzania?

Jeśli już wspominać o nietypowych, to chciałabym donieść, że osoby starsze, poci damskie, mające chore stopy, a także młode, noszące obuwie wielkości 39/40, na próżno przemierzają miasto, w poszukiwaniu odpowiedniego obuwia.

A teraz, dla odmiany, coś innego.

Żuż dawno miałam ochotę napisać coś miłego o przekupkach z Rynku Jeżyckiego. Celowo piszę „przekupki”, a nie na przykład straganiarki, lub sprzedawczynie, gdyż to słowo kojarzy mi się z najmiłszymi wspomnieniami dzieciństwa. Z okresem przedwojennym, gdy chodziłam na Stary Rynek i przyglądałam się gospodyniom w szerokich spódnicach i fartuchach w białe niebieskie paski, siedzącym nad wiadrami pełnymi kwiatów, nad rozpostartymi na ziemi płachami, w których leżały świeże jarzyny, pachnące jabłka i śliwki. Lubiłam słuchać śpiewnego nawoływania przekupki, zagładać do klatek z drożdżami, do koszyków z jajkami, serem i klepkami masła...

Może dlatego tak chętnie odwiedzam Rynek Jeżycki, bo mi najbardziej tamten przypomina? A może po prostu wracam z przyzwyczajenia? Znam tam wszystkie stragany, od wiosny, przez lato do późnej jesieni kolorowe, jak bukiety kwiatów. Znam twarze starych przekupki, macierzyńskie i uśmiechnięte. Lubię te babcie, babusie i babulki sprzedające rzodkiewkę, szparagi, sałatę, jajka i pomidory. Dzielne staruchy, które nie dają się ani złej pogodzie, ani dziesiątkom lat, jakie dźwigają na karku. Lubię ich córki, też już nie najmłodsze, a tak samo, jak matki wesołe, często pyskate, a przecież nie pozbawione godności osobistej. I jakie z nich wspinały się sprzedawczynie!

— Nie, dziś nie dam buraków. Niech pan idzie do sąsiadki, moje nie takie, jak być powinny! — słyszałam nie raz.

— A co? Nie bierze pani truskawek? Powąchaj, kochana, pachną jak sam miód! Raniutko zebrane!

— O, dobrze, że panią widzę, akurat mam różowe piwonie, takie, jak paniusia lubi. Wyciągnę spod spodu, świeższe...

I jak tu nie wracać do mądrej kobieciny, która nie chce stracić stałej klientki, dla jednego kilograma niesmacznych buraków? Jak nie kupić owoców, kwiatów, kiedy przekupka tak kuszą? Choćby człowiek nie miał zamiaru wydawać ostatnich groszy, wyciąga zaskórnik i jeszcze jest wdzięczny, że ktoś za niego pomyślał. Klienta tak łatwo ująć życzliwym uśmiechem i ciepłym słowem. I nie tylko klienta.

Myślę, że niektóre, co odpornejsze sprzedawczynie należało by postać do tych mądrych przekupki na naukę. Już one by dały im szkołę! A ileż mniej było by wreszcie wydziewiania na „śpiące królowy”!

To miała być ankieta, ale zda się, że ciut odbiegła od tematu. Choć chyba nie tak bardzo. Fragment o przekupkach z Rynku Jeżyckiego można by podciągnąć pod punkt siódmy. Czyli uwagi i wnioski.

MAGDA STRUMIAN

Co trzeba naprawić?

„168 DNI” — takim tytułem opatrzyła „Kultura” całostronicowe zestawienie najważniejszych poczynąń władz partyjnych konsekwentnie realizujących zapowiedziany w grudniu program naprawy. Zestawienie otwiera data 20 grudnia 1970 roku, kiedy to odbyło się VII Plenum KC PZPR, które powołało na stanowisko I sekretarza KC Edwarda Gierka. Kończy je natomiast dzień 28 maja, w którym na posiedzeniu prezydium i przewodniczących 11 zespołów Komisji Unowocześniania Systemu Funkcjonowania Gospodarki i Państwa ustalono, że do końca sierpnia zostanie opracowana wstępna, całościowa koncepcja działania i rozwoju przedsiębiorstw, usprawnienia powiązań przemysłu z rynkiem i centralnego planowania i kierowania.

Z tego interesującego zestawienia wynika czarne na białym jak nowe kierownictwo partii konsekwentnie realizuje założenia rozwoju kraju przy równoczesnej trosce o poprawę życia ludzkiego. W związku z tą konfrontacją dotychczasowych dokonań na innej stronie „Kultury” znajduje się komentarz J. W., który m. in. stwierdza:

„Kierownictwo — Biuro Polityczne oraz Rząd — nie jest wszechmocne i żadna z jego inicjatyw nie wyda się szybkie i pożądanym owocem, jeżeli spotka się z biernością, lenistwem, niedołęstwem tych, którzy je mają realizować. Jest to prawda oczywista i dlatego trzeba powiedzieć, że losy naszego kraju, naszej przyszłości, naszego przyszłego, lepszego życia rozstrzygają się dzisiaj w ogromnej mierze przez pracę tysięcy zakładów, zarządów, urzędów, wszystkich ośrodków, które ludzki wysiłek produkcyjny mają sprawnie, celowo, racjonalnie organizować. Jak jest z tą pracą? Czy także tutaj — w tych tysiącach ośrodków — zakwitła od grudnia inicjatywa, rządność i zaradność? Czy też przeciwnie — wszystko zo stało po staremu, wedle rutyny, niezmienionej i nieporuszonej? (...) Czy w ogóle można orzekać jak jest wszędzie? Potocz-

nie doświadczenie, dostępne każdemu, prowadzi jednak do wniosków dalekich od optymizmu całkowitego. Zbyt wiele bierności, lenistwa, niedołęstwa trwa spokojnie wokół nas. Zbyt rzadko jeszcze na szczeblach niższych, na szczeblach średnich spotykamy się z tą dynamiczną inicjatywą, która nie ogranicza się do tego jedynie, co nieodzowne, co przykazane, lecz konsekwentnie i samodzielnie łączy tu temu, co optymalne i pożądane. (...) Dla wielu ludzi wielu ogniów, wielu nawet instytucji bliższe, dogodniejsze jest to, co było — taki układ rzeczowy, w którym tzw. obiektywna niemoc-

PRZEGLĄDAMY PRASIE

ność stanowiła zawsze wystarczające alibi dla wszelkiego zaniechania.

Jak temu zaradzić? Jest tylko jeden sposób: kontrola społeczna.”

Udział w tej kontroli społecznej mają także prasa, radio i telewizja. Oczekując tego zresztą zarówno kierownictwo partii i rządu jak i opinia społeczna.

Jednym z takich głosów prasy na temat naszej gospodarki jest artykuł Andrzeja Mozołowskiego pt. „Rzemiosło też może pomóc” zamieszczony w „Perspektywach”. Autor stwierdza na wstępie, że powołana przez rząd komisja pracuje nad założeniami rozwoju rzemiosła i warunkami, w jakich ma się on odbywać. Wyraża też przypuszczenie, że publiczne rozważanie niektórych aspektów sytuacji rzemiosła będzie interesujące, a może i w pracach komisji przydatne. Mimo dotkliwego niedostatku usług i towarów, których rzemiosło dostarcza lub mogłoby dostarczyć, mimo założenia, że liczba warsztatów w zeszłym roku powinna była wzrosnąć o 2 tysiące, a zatrudnienie o 6 tysięcy ludzi, rzeczywistość okazała się niepokojąca: ubyło 6 tysięcy warsztatów a stan zatrudnienia spadł o 29 tysięcy.

„W tym roku tempo regresji rzemiosła przybrało jeszcze bardziej na sile: w I kwartale ubiegłego roku likwidacji 2 800 warsztatów, straciło pracę 8 tysięcy ludzi. Mówiąc ściślej: liczby zwijających placówek i zmniejszenie zatrudnienia są w rzeczywistości wyższe, tu podajemy ubytek netto, tj. po uwzględnieniu liczby warsztatów nowo uruchomionych i ludzi nowo zatrudnionych. Przeszło połowa zlikwidowanych w zeszłym roku warsztatów (w Warszawie 70 proc.) to zakłady usługowe. Jedną trzecią to rzemiosło wiejskie. (...)

Niektórzy mówią: rzemiosło trzeba popierać, jeśli produkuje na rynek, ograniczać — jeśli dostarcza (towary lub usługi) do fabryk, tak to operuje. Przyznam, że nie rozumiem. Rok temu chyba państwowy przemysł odziewowy zerwał kontakty handlowe z rzemieślniczym, i w tym samym czasie, producentem wielkich zastrząsk, stosowanych powszechnie do wiatrów, skafandrów, kurtek ortationowych i wszelkiej odzieży sportowej. Od tego czasu cała odzież tego rodzaju robi się bez zastrząsk, kombinując jakieś ersatzowe zapiekanie na haftki, druczane zapinki, zwykłe guziki. Komu zrobiono kuku? Fabrykom czy rynkowi, czyli nabywcom? (...) Jeśli spodziewano się, że usługowy potencjał rzemiosła kooperującego z przemysłem, przesuwanie się w kierunku czynności mu wstrętów, na rynek usług dla ludności — nadzieje się nie ziściły. Zeszlóroczny spadek wartości usług świadczonych przez rzemieślnicze spółdzielnie gospodarki uspołecznionej wyniósł ok. 2 miliardów złotych podczas gdy wzrost wartości usług dla ludności... 40 mln zł!”

Autor wykazuje dalej wiele innych nieprzychylnych i niekonsekwentnych obowiązków w rzemiosle. Daleki jest od bezkrytycznego uznawania rzemiosła za jedyne panaceum na wszelkie bolączki rynkowe. Tak kończy swój interesujący artykuł:

„Niekiedy czasopisma ujmują się za rzemieślnikami, wskazując na kryzys, jaka się wielu z nich dzieje. Ja tego — niech mi rzemieślnicy wybaczą — nie robię. M. in. dlatego, iż nie uważam wspomnianego aspektu zagadnienia za pierwotne. Ujmuję się natomiast za społeczeństwem, cierpiącym konsekwencje urzędniczych igraszek, ujmuje się za równowagą rynkową, w której utrzymanie rzemiosła mogłoby pomóc o ile bardziej niż mu się dziś pozwala, za gospodarką, której rozwój jest hamowany przez koncepcyjną impotencję w tej dziedzinie”.

LEKTOR

Pozostało czterech

Trudnością jest najeżona droga do szachowego Olimpu. Po emocjonujących i ostrych walkach pretendentów w ćwierćfinałach mistrzostw świata z dalszej konkurencji odpadło czterech. Mark Tajmanow (ZSRR) w Vancouver przegrał 0:6 mecz z wielokrotnym mistrzem USA Robertem Fischerm. Wyeliminowani zostali również Niemcy — Wolfgang Uhlmann (NRD) i Robert Huebner (NRF). Natomiast w Moskwie w trakcie bratobójczego pojedynku z Korcznojem wyeliminowany został arcymistrz Heller.

Tak więc, do półfinałowych walk o mistrzostwo świata staną pary zawodników: Petrosjan — Korcznoj, obaj ze Związku Radzieckiego oraz Fischer (USA) — Larsen (Dania). (nt)

FINAŁ PUCHARU POLSKI W PILCE RĘCZNEJ KOBIEC

4 bm. rozpoczął się w Krakowie finałowy turniej o Puchar Polski w piłce ręcznej kobiet.

W pierwszych spotkaniach turnieju Wanda Kraków pokonała Cracovię 11:10 (3:5), a Pogoń Szczecin wygrała z Górnikiem Sosnica 20:11 (15:3).

Piękny sukces Fibaka

Turniej tenisowy o Puchar MTP wkracza w decydującą fazę

Padający w południe deszcz narobił nieco kłopotu organizatorom międzynarodowego turnieju tenisowego o puchar MTP. Kilka gier półfinałowych zostało przerwanych i dokończone zostały w sobotę w godzinach przedpołudniowych, po południu odbyły się finały.

Bohaterem wczorajszego dnia był na kortach AZS-u przy ul. Noskowskiego, gdzie rozgrywany jest turniej, reprezentant Poznań Wojciech Fibak, który stoczył porywającą walkę z pierwszą rakieta Kuby Camarottim, wygrywając 2:1 (6:8, 6:2, 11:9). Kubańczyk, to bardzo dobrze wyszkolony tenisista i przez dłuższy czas wahały się losy spotkania. Dodatkowym utrudnieniem dla obu tenisistów był 30-stopniowy upał. Fibakowi dopiero przy piątym meczbolu udało się przełamać obronę przeciwnika i wygrać.

Po południu Fibak miał za przeciwnika Drzymalskiego, zaś stawką tego meczu był finał. Pierwszego seta wygrał Drzymalski 6:4, zaś w drugim Fibak prowadził 1:0. Spotkanie dokończono zostaniem dzisiaj o godz. 8.30. Zwycięzca spotkania zmierzy się w finale gry pojedynczej mężczyźni z Rybaczakiem, który w półfinale wygrał z Jamrozem 6:2, 8:6.

W grze pojedynczej kobiet pierwszą finalistką została Wierczkówna po zwycięstwie nad Włochowicz 6:4, 8:6. W drugim półfinale Królówna prowadzi z Ryłską 4:1 w pierwszym secie.

Półfinały gier podwójnych kobiet i mężczyzn odbyły się wczoraj przed południem. zaś o godz. 15 rozpoczęły się gry finałowe. (s)

CZERWIEC	Pauliny
6	Roberta
Niedziela	
7	Słońce: 3.34—20.10
Poniedziałek	

TEATR

W POZNANIU NIEDZIELA

POLSKI — g. 19 „Wszystko w ogrodzie”; NOWY (Kino Olimpia) — g. 19 „Krakowiaczy i Górale”; OPERA — g. 11 „Halka” (przedstawienie zamknięte); g. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru”; OPERETKA — g. 15 „My chcemy tańczyć”; MARCINEK — g. 11 i 17 „Tymoteusz Majsterklepka”.

W niedzielę teatry nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE NIEDZIELA

GNIEZNO: „Opera za trzy grosze”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Ceramik: „Nieoczekiwane lato”; „Dzwon admirała”; Notek: „Pan Dodek”; CZARNKÓW: „Lokis”; „Poniedziałek, nieczynne”; GOŚCIN: „Shalako”; „Poniedziałek, nieczynne”; JAROCIN: „Romantyczny”; KALISZ Kosmos: „Hibernatus”; Oaza: „Kardiogram”; Stylowe: „Kleopatra”; „Poniedziałek, nieczynne”; Kępno: „Ruchomy cel”; „Poniedziałek, nieczynne”; KŁODZKA: „Pierścień księżnej Anny”; „Poniedziałek, nieczynne”; KOŁO: „Akcja Brutus”; „Poniedziałek, nieczynne”; KOSZCZ: „Isadora”; „Poniedziałek, nieczynne”; KRAKÓW: „Kaszebe”; „Warszawska opowieść”; KROTOSZYN: „Ucieczka King-Konga”; „Poniedziałek, nieczynne”; MIEJSCOWO: „Przystań”; OSTROWOCH: „Z zimną krwią”; SŁONEC: „Nowa misja korsarza”; OSTRZESZÓW: „Nie ma powrotu Johnny”; „Poniedziałek, nieczynne”; PIAŁA: „Najazd czarnego księcia”; „Wahadło”; „Poniedziałek, nieczynne”; ISKRA: „Hrabina z Hongkongu”; Koral: „Szwarcowa”; „Poniedziałek, nieczynne”; PLESZ: „Życie, miłość, śmierć”; „Old Surehand”; „Poniedziałek, nieczynne”; RAWICZ: „Krajobraz po bitwie”; „Stawka większa niż życie”; „Poniedziałek, nieczynne”; RYCHTAŁ: „Porwany przez mafie”; „Poniedziałek, nieczynne”; SŁUPCA: „Poniedziałek, nieczynne”; TRZCIANKA: „Zbieg z Alcatraz”; „Poniedziałek, nieczynne”; TURK: „Incident”; „Niezawodni przyjaciele”; „Poniedziałek, nieczynne”; WOLSZTYN: „Bitwa o Anglię”; „Poniedziałek, nieczynne”; GNIEZNO: „Akcja Brutus”; „Poniedziałek, nieczynne”; „Z zimną krwią”; KO-

Sport-sport-sport

Tenisiści stołowi zakończyli sezon

Kobiety ratują honor okręgu poznańskiego

Tenis stołowy nie należy do najbardziej popularnych dyscyplin w Poznaniu. Znacznie większym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród młodzieży, cieszy się na terenie województwa poznańskiego i nie dziwnego, że w ostatnim sezonie 1970/71 zaznaczyła się wyraźna supremacja klubów terenowych.

We współzawodnictwie okręgowym co prawda i miejsce zajęła drużyna Sanu Poznań, ale z uwagi na wyraźny kryzys rysujący się w tym zespole w przyszłym sezonie sytuacja może ulec radykalnej zmianie. Na drugiej pozycji podobnie, jak w roku ubiegłym uplasowała się Stella Gniezno, zaś na trzecie awansował Piast Ostrzeszów, dzięki doskonałej postawie całej rodziny Przygodów.

Polski Związek Tenisa Stołowego bardzo wysoko ocenił postawę naszych zawodniczek i zawodników w minionym sezonie, klasyfikując okręg poznański na piątą miejscowość. Tak wysoka pozycja to przede wszystkim zasługa młodzieży, a w szczególności ju-

nierek i młodzieńców. Małgorzata Urbańska z LZS Ślesin uplasowała się na pierwszej pozycji w kraju w kategorii młodzieżek, natomiast Anna Przygoda z Piasta Ostrzeszów zajęła trzecie miejsce wśród juniorek. Dobre rezultaty osiągnęli również juniorzy Sanu m. in. Waldemar Wasiak.

W kategorii seniorek niezłymi rezultatami mogą pochwycić się siostry Przygody: Stefania i Krystyna z Piasta Ostrzeszów, które znalazły się w pierwszej dwunastce zawodniczek z całego kraju. Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja wśród seniorów. Tutaj w pierwszej dwudziestce nie mamy swojego reprezentanta.

W prowadzonej przez POZTS klasyfikacji współzawodnictwa indywidualnego sezonu 1970/71, wśród seniorów zwyciężył Czesław Iwachów (Polonia Chodzież) przed Stefanem Mayerem (San Poznań) i Jerzym Przygodą (Piast Ostrzeszów). Wśród seniorek dominowała siostra Przygody z Piasta Ostrzeszów. Stefania sklasyfikowana została na I miejsce, Anna na II, zaś Krystyna na III. A oto pozostałe rezultaty: juniorzy — 1. Stanisław Hyży (Stella), 2/3 Waldemar Wasiak (San) i Zbigniew Loba (Budowlani Poznań), juniorki — 1. Anna Przygoda (Piast Ostrzeszów), 2. Maria Dudzik (Stella), 3. Krystyna Szmydt (San), młodzieży — 1. Tadeusz Nowak (San), 2. Adam Dziągawa (Piast), 3. Grzegorz Wasiak (San), młodzieżki — 1. Małgorzata Urbańska (LZS Ślesin), 2. Mariola Aroszewska (San), 3. Halina Szmydt (San).

Sytuacja, jaka wytworzyła się aktualnie w wielkopolskim tenisie stołowym pozwala snuć nadzieje na przyszłość. Spora grupa talentowanej młodzieży ma realne szanse na wejście do czołówek krajowej, naturalnie pod warunkiem intensywnych prac. Tenisa stołowego, jako dyscyplinę sportową znacznie się różni od wczesnego ping-ponga i wymaga

ga od zawodniczek i zawodników nienagannej kondycji, znakomitego refleksu i co bardzo istotne dużej odporności psychicznej. Zdobywanie tych umiejętności jest tylko możliwe poprzez długi i intensywny trening.

Oceniając realnie poziom czołowych zawodników i zawodniczek naszego województwa trzeba stwierdzić, że niewiele mają oni już szans na doszlusowanie do czołówek krajowej, nie mówiąc już o europejskiej i wyższej. Dla tego też kluby powinny cały swój wysiłek skupić na pracy z młodzieżą, zwłaszcza, że Polski Związek Tenisa Stołowego zamierza wydać przepis, że w meczu mistrzowskim w drużynie muszą występować dwaj zawodnicy młodzieży. Dobrze się też stało, że POZTS przy współudziale Wojewódzkiego Zespołu Metodyczno-Szkoleniowego przeprowadził w kwietniu br. kurs-konferencję dla trenerów i instruktorów. Dowiedzia ona niezbicie, że na odcinku szkoleniowym, zwłaszcza z młodzieżą, mamy jeszcze poważne zaniechania i dlatego tego typu spotkań nasi trenerzy tenisa stołowego muszą mieć znacznie więcej. A wtedy sytuacja zmieni się na lepsze. (s)

Z Szamotuł

Mistrzostwa juniorów

W Szamotułach odbyły się eliminacje drużynowych mistrzostw Polski juniorów i juniorek w lekkiej atletyce z udziałem PKStu Poznań — Wolsztyn, MKS-u Srem i Szamotuły.

A oto ciekawsze wyniki uzyskane w eliminacjach: Juniorzy 100 m — A. Greczka — 12,5, 200 m — E. Piwosz — 26,8, dysk — T. Sroczny — 29,58 m, kula — M. Rozmiar — 9,99.

Juniorzy 100 i 200 m — Z. Nowak — 11,3 i 23,9, 800 m — E. Wojciechowski — 2:06,8, w dal — F. Berliński — 6,62, kula — R. Jarosz — 12,95 m, oszczep — M. Sobolewski — 48,17. (mr)

Start podsumowuje działalność

We wtorek 8 bm. odbędzie się w Poznaniu Zjazd Wojewódzkiego Zrzeszenia Sportowego Start, który podsumuje działalność zrzeszenia za ostatnie 4 lata i wytyczy kierunki pracy na przyszłość.

Spółdzielczo-Rzemieślnicze Zrzeszenie Sportowe Start działa w województwie poznańskim przeszło 18 lat. W początkowym okresie działalności Startu, prowadzono był wyłącznie sport wycieczkowy w spółdzielczych kołach sportowych. Dopiero w roku 1957 przeprowadzona została reorganizacja i powołano do życia kluby sportowe, które przejęły na swoje barki prowadzenie wyczynu, zaś koła zajęły się sportem masowym i turystyką.

Bardzo ważną datą w historii Startu był rok 1960. Właśnie wtedy rozpoczęto programową i zorganizowaną pracę nad wprowadzeniem wychowania fizycznego i sportu w spółdzielniach inwalidów. Właśnie w Poznaniu narodziła się ta piękna inicjatywa, która następnie objęła swoim zasięgiem cały kraj. Umożliwiono setkom inwalidów uprawianie różnych dyscyplin sportowych i turystycznych, ułatwiając w ten sposób powrót do normalnego życia. Sportem inwalidom kieruje bezpośrednio podległe Radzie Wojewódzkiej Startu, Między-spółdzielniom Ognisko Kultury Fizycznej, któremu podlega 13 koł sportowo-turystycznych działających na terenie województwa przy spółdzielniach inwalidów. Praca ogniska skupia się na czterech podstawowych dziedzinach: gimnastyka rekreacyjna, gimnastyka lecznicza, zajęcia popołudniowe oraz imprezy sportowo-turystyczne.

Sport wycieczkowy wielkopolski Start prowadzi w 7 klubach sportowych, z których do najbliższych należą Calisia, Start Gniezno oraz Poznań. Największe sukcesy członkowie Startu osiąga w takich dyscyplinach, jak hokej na trawie, wyścigi motorowodne, rugby, kręgle, żeglarsstwo, żużel.

Srodowisko spółdzielczości pracy w którym działa Start stawia przed działaczami klubów i koł pewne specyficzne wymagania. Aby je zrealizować startowcy chcą w jeszcze większym, niż dotychczas stopniu propagować sport masowy i turystykę wśród członków spółdzielni i ich rodzin, rozszerzyć sieć gimnastyki rekreacyjnej, szkolić organizatorów sportu masowego i turystyki. Bardzo istotnym zadaniem jest rozszerzenie programu działalności sekcji sportowych dla inwalidów różnych chorób i kalek. Do tego jednak potrzebna jest znacznie większa liczba obiektów i u-

ządzeń sportowych i dlatego też obok kontynuacji rozbudowy ośrodka Poznań, Start zamierza prowadzić akcję społecznej budowy małych boisk i urządzeń sportowych przy wszystkich spółdzielniach Poznań i Wielkopolski. (s)

„Honorowa Trybuna Trenerów”

10 najlepszych

Ponad pół roku trwała akcja Związku Młodzieży Socjalistycznej, Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz redakcji „Sztandar Młodych”, pod nazwą „Honorowa Trybuna Trenerów”. Jej celem było wyłonienie najlepszych 10 trenerów, którzy zasługują na wyróżnienie nie tylko z uwagi na wyniki sportowe osiągane przez ich wychowanków, lecz także z uwagi na pracę wychowawczą.

Listę dziesięciu ogłoszono alfabetycznie, honorując tym jednakowo całą dziesiątkę.

Na „Honorowej Trybunie Trenerów” znaleźli się: Andrzej Daszkiewicz — trener pływania Lecha Poznań, Leszek Drogosz — trener bokserski Błękitnych Kielce, Zygmunt Jakubiak — trener piłki ręcznej Pogoni Szczecin, Bogdan Karwowski — trener wioślarstwa Budowlanych Płock, Wanda Lichnowska — nauczycielka wf, trener siatkówki MKS Sanok, Jan Malecki — nauczyciel, trener piłki nożnej Włókniarza Pabianice, Henryk Młynarczyk — trener i.a. Iskry Białogard, Czesław Moll — trener strzelectwa kadry Rembertów, Józef Murgot — trener piłki nożnej w ośrodku sportowym przy stadionie śląskim w Chorzowie oraz Marian Rapacki — trener kajakarstwa OKS OZOS Olsztyn. (ot)

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA FRANCJI W TENISIE

W finale gry podwójnej między narodowych mistrzostw tenisowych Francji, Amerykanie Arthur Ashe i Martin Riessen pokonali na paryskich kortach Roland Garros swych rodaków Tima Gormana i Stana Smitha 6:8, 4:6, 6:3, 6:4, 11:9.

Półfinałach gry pojedynczej kobiet Australijka Goulay pokonała Gunter (USA) 6:2, 6:3, a jej rodaczka Goolagong wygrała z Holenderką Schaar 6:4, 6:1.

z nad Wolgi; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20 Muzyka hiszpańska technika sear — śpiewają „The Swingle Singers”; 20.20 Tydzień na UKF-ie; 20.35 Pięty nasz i naszych przyjaciół; 21 Nie czytałeś — to posłuchajcie; 21.20 Znamy mi z polskich estrad — zespół „The Marmelade”; 21.44 Opera — R. Wagner „Lohengrin”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — duet Serge Gainsbourg i Jane Birkin; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Akmeiści rosyjscy — W. Chodasiewicz; 23.05 Muzyka noca; 23.50 Śpiewa Muslim Magomajew.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 30, 7.30, 8.30, 10.30, 15.30, 17, 18.30, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.45 — Kurs Rolniczy; „Pytania i odpowiedzi”; 8.20 — „Przypomnimy, radzimy”; 8.30 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 9 — Dla młodych widzów — TV Klub Śmiały; 10.25 — „Pieśń i tańce Bukowiny”; 11.15 — Finał II Międzynarodowego Turnieju Bokserskiego o Puchar „Gryfa Pomorskiego”; 13.45 — Dziennik; 14 — „Przemiany”; 14.30 — Dla dzieci — Tadeusz Kubiak: „Gdy księżyc miał skrzydła”; 15 — „W starym kinie”; 16 — „Sportowcy — Warszawa”; 16.15 — Transmisja ze stadionu KS „Skra”; 17.30 — Festiwal Filmów Krótkometrażowych; 18.10 — PKF; 18.20 — „W kręgu tańca”; 19.05 — Lektury współczesne; 19.20 — Dobranoc i Dzieńnik; 20 — „Byłam głupia dziewczyna”; 20.45 — fab. film weg.; 21.30 — Magazyn sportowy; 22 — „Ścieżka konieczna”; — estrada literacka z cyklu: „Monografie poetyckie”.

PROGRAM II: 17.10 — Studio Przebojów — program rozrywkowy; 18 — „Pieśń o lecie”; film fab. biograficzny (od 16 l.); 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Studio Współczesne — Stanisław Ignacy Witkiewicz: „Nowe wyzwoleń”; — reż. Krzysztof Wojciechowski. Wykonawcy — J. Pieracki, K. Chmielec, J. Jedlewska i inni; 20.45 — „Narodziny konstruktoryzmu” z cyklu: „Galeria sztuk”; 21.15 — Rendez vous nad Renem; 21.45 — Refleksje na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I. 15.20—16.25 — Politech. TV — Kurs przygotowawczy — fizyka — „Analiza widmowa”. Widmo fal elektromagnetycznych oraz „Właściwości jądrowe i cząstki elementarne”; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla dzieci „Zwierzynki” w progr. film „Aggie Doggie” i Goryla Magilla oraz „Gość ze Smokolan”; 17.25 — „Echo stadionu”; 18 — Program filmowy; 18.30 — „Kronika i Aktualności”; 18.45 — „Eureka”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Kierunek — współczesność; 20.35 — „To ona oczarowała mnie”; — spotkanie z Mieczysławem Świrskim; 21.05 — Teatr TV — Erskine Caldwell — „Przyjdzie taki pod sam dom ługu” (na motywach powieści „Ługa Boży”; Przekład — K. Zarzecki. Reżyseria — G. Helouhek; 22.25 — Dziennik; 22.45 — 23.50 — Politechnika — (powt.).

SCIAR: „Kto wierzy w bociany” i „Pierścień księżnej Anny”; „Poniedziałek, nieczynne”; LESZNO: „Jeśli dziś wtorek, to jesteśmy w Belgii” i „Los Golfos”; „Poniedziałek, nieczynne”; „Landru”; NOWY TO. MYSL: „Znicz olimpijski”; „Poniedziałek, nieczynne”; OBORNKI: „Spartakus” i „Na pomoc”; „Poniedziałek, nieczynne”; SREM: „Brzezina”; „Poniedziałek, nieczynne”; „Z dala od zgiełku”; SRODA: „Pogoń za Adamem”; „Poniedziałek, nieczynne”; SZAMOTUŁY: „Twarz anioła”; WAGROWIEC: „Dziewczyna z pistoletem”; „Poniedziałek, nieczynne”; WRZESNIA: „Prom”; „Poniedziałek, nieczynne”.

W POZNANIU FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Nowy Jork” cz. II.

CYRK

TRAMP (obok stadionu im. 22 Lipca) — g. 15 i 19 (ostatnie przedstawienia).

KONCERTY

AULA UAM — g. 18 — Koncert dyplomowy absolwentów PWSM. Agnieszka Duczmal — dyrygent, Dobromila Kokornak — mezzosopran, Bogdan Kapala — skrzypce, Jan Oczepa — róg. Orkiestra Symfoniczna PEP.

AMFITEATR (Park Przyjaźni na Cytadeli) — g. 17 — „Służąca pania” (opera komiczna w wyk. solistów i orkiestry Państw. Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu oraz koncert najpopularniejszych arii i duetów).

Muzeum Wyzwolenia (Cytadela) — codziennie g. 10—18, niedz. g. 10—15, sob. dni przedświąteczne i 6 VI, nieczynne.

Historii m. Poznania (St. Rynek) — codziennie g. 10—15, sr. g. 12—18, niedz. g. 10—15, sob. dni przedświąteczne i 6 VI, nieczynne.

Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek) — „Karol Liebknecht — Róża Luksemburg” — g. 10—18, niedz. g. 10—15.

Instrumentów Muzycznych (St. Rynek) — codziennie g. 9—15, sr. g. 11—17, niedz. g. 10—15.

Narodowe (Marcinkowskiego 9) — „Gobelin zachodnioeuropejski XVI—XVIII w. w zbiorach Polskich” (do 31 VIII) — codziennie g. 9—15, sr. g. 11—17, niedz. g. 10—15.

Przyrodnicze (Świerczewskiego 10) — codziennie g. 9—18, sr. g. 11—18.

Rolnictwa (Sreńsiawka k/Poznań) — codziennie g. 10—17, niedz. g. 11—15.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — codziennie g. 10—15, sr. g. 11—17, niedz. g. 10—15.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — codziennie g. 10—15, sr. g. 11—17, niedz. g. 10—15.

Muzeum Wyzwolenia (Cytadela) — codziennie g. 10—18, niedz. i św. g. 11—18.

Muzeum w Kórniku — g. 9—17, sob. g. 9—14.

Muzeum w Gólcach — codziennie — g. 10—16.

Muzeum w Rogalinie — g. 10—16, niedz. 10—18.

W poniedziałki wszystkie muzea z wyjątkiem Historii m. Poznania nieczynne.

Galeria Od Nowa (Wielka 1) — Wystawa studenckiej grupy Od Nowa — g. 18—21.30.

WOIT (St. Rynek 77) — „Czy znasz Wielkopolskę” cz. II w fotogramach J. Korpala g. 8—20, niedz. godz. 10—14 (do 30 VI).

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Malarstwo Jerzego Kolacza — g. 10—20, niedz. g. 12—18.

Dom Kultury Drukarza — „Kraj i ludzie w oczach drukarza” g. 17 do 22 (poniedziałek, nieczynne).

BWA — Arsenal (St. Rynek) — „FOTO-EXPO 69” — II Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej — g. 10—18, niedz. g. 10—17 (od 9. VI do 11. VII) oraz Wystawa Malarstwa Eugeniusza Gabryelskiego — g. 10—18, niedz. g. 10—17, poniedziałek, nieczynne (do 11 VII).

PTF (Paderewskiego 17) — Zestaw prac Feliksa Zaniewskiego 1885—1947 r. — g. 10—19, niedz. g. 10—15 (do 6 VI) i „Salon Wiosenny PTF — Dziewczynny”, g. 10—19, niedz. i św. 10—15 (od 9 do 30 VI).

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: Fala 1322 m; 7.30 Show w rannych pantoflach; 9.25 Fala 56; 9.15 Magazyn Węskowy; 10 Dla dzieci młodszych: „Piosenki z całego świata”; 10.20 Radioniedziela — informuje, zaprasza; 11 Rozgłoszenia Harcerskie; 11.40 Zgadnij, sprawdz, odpowiedz; 12.15 Wzburzeni ludzi myślących; 12.45 Spotkanie z Anna German; 13.15 „Nad jutrowym polem śpiewa ptak”; 13.30 Muzyczne spotkanie ze stolicami; 14 Kompozytor Tygodnia — J. F. Haendel; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Koncert żywych; 16.05 Tygodniowy przegląd wydań międzynarodowych; 16.20 Teatr PR: „Spod gilotyny”; — słuch.; 17.35 Melodie „ze strąka amora”; 18.08 Muzyczne spotkanie ze stolicami; 18.35 Skaldowie... bez słów; 19.15 Przy muzyce... o sporcie; 19.53 Dobranoc; 20.10 O czym mówią w świecie; 20.30 „Matysiakowie”; 21 Muzyczne spotkanie ze stolicami; 21.30 Zespół Dziewiatka — Co dobrego br 11; 22 II „Multiplex” piosenki zorganizowany przez radiofonie francuska i polska; 22.30 Gra Orkiestra Taneczna PR p/d E. Czernego; 23.10 Tańczymy do północy; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 7.45 Przed mikrofonem Zesp. „Szczęśliwa 13-ka”; 8 Moskwa z melodii i piosenka słuchaczom polskim; 8.35 Radio-klub; 9 „Wielkopolska nie problem”; 10 „Wielkopolska nie problem”; 12.30 Poranek symf. z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie; 13.30 Znadzi zgrada; 14 Radiowy Zespół Młodych; „Ballada z nad Sekwany”; — słuch.; 15.47 „Światy kł. Wielkopolski”; E. Callier; 16.30 Konc. chopinowski z nagrań

Lwa Oborina; 17.05 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy; 17.30 Rewia piosenek; Teatr PR — Studio Współczesne: „Uczulenie”; — słuch.; 18.45 Muzyczna mikro-podróż z Ork. „101 smyczków”; 19.45 Wojsko, strategia, obronność; 20 Spotkanie pod zegarem — magazyn literacko-muzyczny; 21.30 Radioniedziela — Studio jazzowe PR; 22.05 Ogólnop. i pozn. wiadomości sportowe; 22.35 Niedzielne spotkanie z muzyką. W programie muz. franc. 23.33 Jazz na do branc.

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 8.15 Mój konik — fotografie; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Trędowata”; 9.10 Grające listy; 9.35 Oferty kolekcjonera; „Sad ostateczny” H. Memlinga; 10 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy; 11.25 Konsensans i dysonans — magazyn akt. muzycznych; 12.05 „Homo Euhrer”; — słuch.; 12.35 Miedzy „Bobino” i „Olimpią”; 13 Walter and Connie — rozmowa i angielskie; 13.45 4/4 — magazyn; 14.05 Przeboje na start; 14.20 „Peryskop” — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.45 Prognozy przed Opolem 11; 15.10 Pierwsze obrotu — muzyczne premiery; 15.30 Patrz na swoje ręce — reportaż; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 Kronika zespołu „Simon and Garfunkel”; 16.40 Album poezji miłosnej; „Miłość i śmierć”; 17 „Perpetuum mobile” — magazyn; 17.30 „Trędowata”; 17.40 Zapraszamy na radiowy krag taneczny; 18 Coś w tym jest — rozmowa o filmach; 18.15 Polonia śpiewa; 18.35 Mój magnetofon; 19 „Na samym końcu plaży”; — słuch.; 19.31 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 20 Kraj kurkumsem płynąć — gawęda; 20.10 Wielkie recitale; 20.40 Ewa i Elia; 21.05 Kalisz — ogród odwieczny; 21.25 Melodie z autografem S. Mikulskiego; 21.50 Opera G. Pucciniego; „Tosca”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Milva; 22.20 Spotkanie — niespodzianka; 22.35 W kabaretach i klubach Parwa; 23 Akmeiści rosyjscy — Osip Mandelstam; 23.05 Muzyka noca; 23.50 Śpiewa Trini Lopez.

WIADOMOŚCI: 6, 7.30, 8.30, 12.30, 14, 18.30, 22.

PONIEDZIAŁEK: PROGRAM I Fala 1322 m; 8.05 Pięć minut o gospodarce; 8.10 Muzyczna pocztka; 8.39 Gra Mala Orkiestra Deta p/d Henryka Bejmeka; 9 Dla kl. I—II (język polski); „Kolorowe listy”; 9.25 Transkrypcje i parafrazy muzyczne”; 10.05 „Pamiętnik lekarza-widocznego”; fragment 10 (ostatni) wspomnień Ewy Rogalskiej-Chrzastowskiej; 10.25 Muzyka poważna; 11 Dla kl. VII (język polski); „Sad nad Czekoladką”; — słuch.; 11.30 „Dokujemy II-iej zmianie” koncert; 11.45 Porady praktyczne dla kobiet; 12.25 Rytmy i melodie dla wszystkich; 13 Z życia ZSRR; 13.30 „Grosie nasze gronie”; z cyklu: Wiedza tańczy i śpiewa”; 13.40 Wiedza tańczy i śpiewa”; 14 Rozmowa o kulturze z Olsztyna; 14.15 W kręgu romantyzmu; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.05 Alfa i Omega — magazyn popularno-naukowy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.05 Klub Grającego Krążka; 18.50 Muz.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8